Opłacono gotówką. Cena numeru 15 gr.



TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM PODHALA, SPISZA I ORAWY.

Rok III Nowy Targ, dnia 18 grudnia 1938 r. Nr 50

Konieczność badań naukowych w Karpatach.

Przemówienie Prezesa Zw. Ziem Górskich gen. dyw. Tadeusza Kasprzyckiego na otwarciu II Zjazdu Naukowego poświęconego Karpatom Środkowym i Wschodnim.

Bardziej, niż kiedykolwiek w czasie najnowszej historii naszego narodu i państwa, wyczuwamy obecnie rytm dziejów, w którym indywidualność naszej zbiorowości państwowej w pełni się uwydatnia. Nakłada to na nas wielkie obowiązki, wymaga wielkiej siły. Tylko Polska, oparta o swoje ziemie wschodnie, granicząca na północnym wschodzie z zespołem państw bałtyckich, na południowym wschodzie z Rumunią i Węgrami, może być tym, czym się staje w naszych oczach: gwarantką niepodległości i niezależności narodów na międzymorzu bałtycko-polskim.

Znormalizowane w marcu br. stosunki Rzeczypospolitej z Litwą, naszą sąsiadką, graniczącą z naszymi ziemiami północno-wschodnimi, obecnie zaś wypadki rozgrywające się u naszych południowo-wschodnich rubieży w sposób nader dobitny, nie symboliczny, lecz rzeczywisty, wskazują na znaczenie naszych ziem wschodnich w terytorialnym potencjale Rzeczypospolitej Polskiej.

Nikt zresztą co do tego nie mógł i nie może mieć żadnej wątpliwości. Przynajmniej nikt — kto ma świadomość kierunku i logiki dziejów naszego państwa, kto umie patrzeć na mapę Polski w jej geopolitycznym ujęciu.

Położenie Polski w środkowo-wschodniej części Europy, na pomoście wiążącym Morze Bałtyckie z Czarnym, a zarazem łączącym Europę zachodnią z pniem lądowym Eurazji, daje na tym obszarze naturalne warunki istnienia jedynie wielkiemu mocarstwu, którego naturalnymi ramami są na północy brzegi Bałtyku, a na południu Karpaty.

Nic też dziwnego, że przy ustalaniu określonej kolejności w planie badań nad ziemiami wschodnimi nasz wzrok, nasza myśl muszą się skierować na Karpaty Polskie. Im też poświęciła Komisja Naukowych Badań Ziem Wschodnich szczególną uwagę w dotychczasowym, w ciągu minionych 4 lat, programie badań, prowadzonych przez zespoły naukowe, zgrupowane dookoła wszechnic: Jagiellońskiej w Krakowie i Jana Kazimierza we Lwowie.

Program prac zjazdu, znajdujący się w rękach państwa, wskazuje na rozległość tematów, które były przedmiotem badań. Badania te jednak w drobnej tylko części zadość uczyniły dotąd potrzebom dokładnej i wszechstronnej znajomości tych ziem, które są zarówno w potocznym jak i w ścisłym tego słowa znaczeniu — terytorialną podstawą Rzeczypospolitej. Obszary te, tak odrębne pod każdym względem: ukształtowania powierzchni, geologicznym i glebowym, klimatycznym, demograficznym, fauny i flory, wymagać będą dalszych stałych wszechstronnych i zarazem programowych badań poznawczych. Badania te są konieczne, jeśli praca państwa nad rozwojem gospodarczym i cywilizacyjnym, a jednocześnie nad pełnym zespoleniem tych ziem z resztą Rzeczypospolitej ma być celowa i owocna.

Nowa granica polsko - słowacka.

W dniu 27/XI br. zostały przyłączone do Polski następujące obszary, które dotąd należały do Słowacji:

1) W żupanacie Trenczyńskim (powiat Czaca): a) Pas ziemi, ciągnący się na południowym skłonie grzbietu Mały Połom (1058 m), Wielki Połom (1067m), ok. 5,5 km² pow. b) Pas ziemi, obejmujący znaczną część dorzecza prawobrzeżnych dopływów potoku Skaliczanka—Czernianka, położony w obrębie granic katastralnych gmin Skalite, Czerne, Świerczynowiec i Czaca ok. 34,7 km².

2) Na Orawie: a) Klin Jałowca, położony na północny-zachód od Babiej Góry w granicach katastralnych Pólgóry, ok. 3,6 km² pow. b) Obszar Krywania i Osadzki, stanowiący w znacznej części własność gm. Lipnica W. ok. 3 km² pow. c) Gminy Sucha Góra i Głodówka w ich katastralnych granicach, ok. 41,2 km² powierzchni.

3) Na Spiszu: a) Obszar Jaworzyny wraz z Tatrami Wysokimi i Bielskimi, leżącymi w dorzeczu rzeki Białki, jak również górną część dorzecza potoku Bialskiego, położona na wschód od przełęczy Żdziarskiej, ok. 108,0 km² pow. b) Obszar Pienińskiego Parku Narodowego, wraz z gminą Leśnica w jej granicach katastralnych, jak również całe koryto Dunajca między Klembarkiem i Czerwonym Klasztorem ok. 16,7 km² pow. c) Obszar, położony na lewym brzegu rzeki Popradu, naprzeciw Żegiestowa wraz ze źródłem sulińskim i tzw. „Ołtarzykiem", ponad to kilka innych skrawków ziemi, położonych na prawym brzegu Popradu, które odstąpiono Słowacji, ok. 1,0 km² pow.

4) W Szaryskim: Północna część gminy katastr. Cigielka, ok. 2,7 km² pow.

5) W Zemplińskim: Źródła potoku Udawa, w pobliżu przystanku kolei wąskotorowej Babica, ok. 0,6 km² pow. Razem ok. 217 km² pow.

Na tym świeżo przyłączonym do Polski obszarze mieszka ok. 4 000 do 4 500 ludności. Został on — z wyjątkiem Czadeckiego — włączony administracyjnie do województwa krakowskiego (liczącego dotychczas ok. 17 400 km² pow.).

W Czadeckim nowa granica zostawia po stronie polskiej linię kolejową Mosty—Czaca i Czaca—Zwardoń (z wyjątkiem stacji kolejowej w Czacy), wskutek czego Jabłonków zyskuje najkrótsze połączenie ze Zwardoniem i Żywiecczyzną. Przez przyłączenie górnej (wschodniej) części Skalitego do Polski, Zwardoń zyskuje nowe tereny narciarskie i nowe możliwości rozwoju. To samo można powiedzieć o Koniakowie i Istebnej, skąd łatwo przedłużyć szosę doliną Czadeczki do Czernego i Skalitego. Ludność tych wiosek zachowała do dnia dzisiejszego, prócz polskiej gwary, ciekawe stroje i obyczaje. Zneutralizowanie szosy Zwardoń—Czaca, zastrzeżone przez Komisję Delimitacyjną, umożliwi polskim turystom dostęp do tych części Skalitego i Czernego, które pozostały po stronie słowackiej.

Na Orawie przez wyrównanie granicy, ścinającej klin Jałowca, turyści nasi będą mogli bez przeszkód korzystać ze ścieżki Babia Góra — Pilsko, wiodącej z przełęczy Jałowieckiej na Głuchaczki.

Głodówka i Sucha Góra, które już należały do Polski, wracają znowu do swej Ojczyzny.

Na Spiszu Polska odzyskuje wraz z Jaworzyną najpiękniejszą połać Tatr z Wysoką (2565 m), Lodowym (2630 m), Baranimi Rogami (2536 m) i Kołowym (2425 m), których granią, zwaną ongiś Polskim Grzebieniem, biegnie nowa granica. Pozostawia ona w całości po naszej stronie masyw Hawrania (2154 m) w Tatrach Bielskich, oraz wschodnie zbocza przełęczy Żdziarskiej, na których poległ major Rago. Walne doliny Białej Wody i Jaworowej, wraz z rozległymi polanami i lasami, (stanowiącymi własność państwową), z bogatym zwierzyńcem, założonym przez ks. Hohenlohego, obramione amfiteatralnie łańcuchem skalnych szczytów, to dziedzina krajobrazowa, jakiej nigdzie indziej w Karpatach nie znajdziemy. Słusznie prof. Jan Gwalbert Pawlikowski powiedział o niej: „Nie bylibyśmy warci tego klejnotu, gdybyśmy go uszanować nie umieli". Narodowy Park Tatrzański, którego projekt gwarantuje miejscowej ludności góralskiej prawa racjonalnego gospodarowania w górach, ograniczając możność zbytniego uprzemysłowiania i udostępniania wnętrza gór, stanie się zapewne niezwykłą atrakcją dla turystów. Jaworzyna Spiska u bram tego Parku Tatrzańskiego położona, posiada pierwszorzędne warunki, by wyrosnąć na wielkie uzdrowisko oraz stację klimatyczną. Jurgów i inne wsie na polskim Zamagórzu Spiskim gospodarczo na tym bardzo wiele zyskają.

Pieniny należą już całe do Polski, podobnie jak wody Dunajca między Czerwonym Klasztorem i Niedzicą. Można będzie skutecznie chronić łososia i pstrąga. Polska wioska Leśnica żyć będzie dostatniej, zaopatrując Szczawnicę w nabiał i mleko.

Przed Żegiestowem otwierają się nowe widoki rozwoju, dzięki przyłączeniu do Polski mineralnego źródła sulińskiego i tzw. „Ołtarzyka" na lewym brzegu Popradu. Wyrównanie granicy w kilku innych miejscach na brzegach tej rzeki, usunie przynajmniej w części anomalia, utrudniające gospodarczy rozwój tej doliny, która stanowić powinna jedną całość gospodarczą, tak jak stanowi nierozerwalną naturalną całość geograficzną.

Przez Cigielkę łatwo będzie zbudować szosę, łączącą Krynicę z Wysową.

Przez przyłączenie źródlisk Udawy do Polski, w granicach naszego państwa pozostała cała linia wąskotorowej kolei N. Łupków — Cisna, której odcinek koło Babicy przebiegał dotychczas przez terytorium słowackie.

Dr Marian Gotkiewicz.

O przyszłość Spisza i Orawy.

Częściowa rektyfikacja granicy polsko-słowackiej stawia nam przed oczami sprawę przyszłości żywiołu polskiego na pograniczu. Sprawa ta została przez nas już dawno bardzo zaniedbana. Przed wojną światową Węgrzy brutalnie i bezwzględnie nie dopuszczali nas do kontaktów z góralami spiskimi i orawskimi, obawiając się irredenty polskiej. Zamierzenia nowotarskiej „Gazety Podhalańskiej“ trwały zbyt krótko przed wojną, aby mogły odnieść większe powodzenie. Tradycje polsko-spiskie, o których tak pięknie pisze *Jan Wiktor w artykule pt. „A my są tu Polacy“* są bardzo żywe, ale wśród mieszkańców Podhala, gdyż niemal w każdej rodzinie ktoś z dziadków czy stryków uczył się w Podolińcu. Na Spiszu jednak tradycje te uległy stopniowemu zapomnieniu, odkąd rząd węgierski zamknął Kolegium Pijarów w Podolińcu, które było nie tylko dobrą szkołą średnią, ale także wychowywało przyszłych kapłanów i proboszczów polskich. Gdy ustał dopływ tych duchownych, objęli opiekę nad Spiszem duchowni, wychowani w seminariach słowackich i węgierskich, którzy wyparli język polski z kościołów spiskich, a na jego miejsce wprowadzili słowacki.

Temu też, oraz dziwnej tolerancji naszych władz kościelnych należy przypisać fakt, że i dziś jeszcze w kościołach spiskich na naszym Spiszu kultywuje się język słowacki.

Na Orawie dzięki działalności ks. Ferdynanda Machaya i grupującej się koło niego garści inteligencji jeszcze przed wojną polskość samorzutnie poczęła odżywać Wielce przyczyniło się do tego położenie geograficzne Orawy, połączenie z Polską licznymi i dobrymi naogół gościńcami, posiadanie takiego centrum atrakcyjnego jak Babia Góra, połączenie kolejowe, a przez pewien czas i komunikacja autobusowa itd. Zwłaszcza Orawka cieszy się wśród letników polskich zasłużoną życzliwością, zaś Lipnica Wielka na drugim miejscu, zwłaszcza odkąd tam na tzw. Przywarówce Towarzystwo Przyjaciół Młodzieży Gimnazjm im. św. Jana Kantego w Poznaniu wybudowało u stóp Babiej Góry piękne schronisko. Niemniej dla ożywienia tego regionu koniecznym jest na razie zaprowadzenie w czasie sezonu letniego przynajmniej komunikacji autobusowej z Chabówki v a Jabłonka do Czarnego Dunajca aż do czasu wybudowania linii kolejowej z Chabówk przez Jabłonkę, do Cz. Dunajca lub Suchej Góry.

Jednakowoż Spisz nasz przechodzi dużo gorsze koleje. Położony zdala od wielkich gościńców, pozba-

---

NĘDZA-KUBINIEC STANISŁAW

Legendy o Janosiku.

II.

Piékny chłop stobie — mrukła — i cos tu ices? — Idém zdaleka — sprawioł sie wartko Janosik — z Krakowa. Ucém sie na księdza a zabłądziłek w tym lesie i myślołek jus nocować na jedli. Alek przecie uwidzioł światełko z wasej chałupy i przisełek pytać piéknie, cobyście mie przenocowali. Prosém wos barzo. — Udołeś mi sie i radabyk cie przenocowała — pedziała mu — ale jo tu sama nie rządzem. Za kwile przileci tu moja starso siostra, to jakby cie tu zastała, to cie wiera zabije.

Ej, moja babko a cozby jej stego przisło. Śrebła, złota nimom, jakizby profit miała z mojéj śmierzci. Nie wyganiojcies mie tys, ino przenocujcie.

Baba, a była to carownica, dała sie upytać, upościéłała mu na ławie za piecem, a Janosik warciutko lóg, bo zmordowany był godnie, a carownica przirucіła go starym kozusiskiem, coby go widno nie było.

Lezi Janosik, ale nimoze usnąć. — Cudno mu było — ka trafił. — Jesce cosi bedzie. Nie usło ani telo casu, zeby zmówić trzi pociorki, chałupa sie zatrzęsła, jakieby holny wiater niom sarpnon, dźwierze sie otwarły same i do izby wpadła drugo tako baba, podobniutko do piérsej, jak dwie krople wody. Stanena na środku izby, pociągła nosem pore razy i zawołała: — Kogosi tu mos? — Miéso ludzkie cujém. — Skocyła za piec, łapiéła Janosika za nogi i wyciągła na środek izby. Znowu sie Janosik piéknie sprawił co je za jeden i o przenocowanie pytoł. Dała sie upytać przecie i nic mu nie zrobiła, ino zagroziła, ze jak przidzie nostarso, to ta go napewne zabije. Za chwile przileciała ta trzecio, ale i óna choć była nogorso, nie ukręciła mu głowy i kozała iść lezeć za piec.

Lezy Janosik za piecem, ale nie śpi, choć zmordowany był barzo, a od pieca brało go ciepło. Ostrozny był i boł sie usnąć, ze ftedy by go mogły lekutko hlasnąć nozem i aniby sie bronić ni móg. Lezy Janosik, a carownice siadły syćkie trzi prząść. Furkocom carownicom wrzeciona po ziemi, a Janosika spanie biere co cud. Jaz carownice zacyny sie urodzać. Janosikowi zaroz sie spać odekciało, bo ta nostarso carownica godo: przecie go nie puścimy stela ziwyn. Koniecnie trza go zabić. — Ale zaś te drugie, zaroz jej odpedziały: Skoda go — przecie je nos chłop góralski i piékny bucek śniego. Pasowołby choćby na zbójnika. Dejmy mu zić. — Ale ta nostarso: nic i nic, ino go trza zabić. On jus nie chłop, nie górol. Tele roki sie ucył w mieście, księdzem kce być — z panami bedzie trzimoł. Dziedzina nie bedzie mieć śniego zodnego profitu, nie trza go puścić ziwym.

wiony jakiegoś atrakcyjnego centrum po oderwaniu go od reszty, zaledwie dotąd wegetował. Dopiero przyłączenie Jaworzyny do Polski, wiąże silniej zachodnią część Spisza z gościńcem, wiodącym z Nowego Targu przez Białkę i Jurgów do Jaworzyny, zapewniającym najkrótsze połączenie z Jaworzyną, o 27 km od Nowego Targu odległą, gdy tymczasem droga na Zakopane jest dwa razy dłuższą. Niemniej środkowa i wschodnia część Spisza w dalszym ciągu wybitnie cierpi na brak dobrych połączeń i dróg. Koniecznym jest wybudowanie dobrej drogi przez środek Spisza, tj. od Gronia przez Trybsz, Łapsze do Niedzicy, wzgl. przyspieszenie sprawy budowy arterii turystycznej Zakopane—Łysa Polana—Jaworzyna—Jurgów—Łapsze—Niedzica, łączącej Tatry przez Spisz z Pieninami, oraz załatwienie raz sprawy budowy kolei z Nowego Targu do Szczawnicy, gdyż dopiero ta kolej przybliży naprawdę Polskę do Spisza i zwiąże go gospodarczo z Polską.

Prac tych wszystkich jednak nie można kłaść na barki samego ubogiego powiatu nowotarskiego. Władze zresztą powiatowe już dawno zwracały uwagę władz wyższych na polityczną i gospodarczą stronę tego zagadnienia, ale niestety bezskutecznie.

Dziś możemy sobie jednak wyznać, że jeżeli mimo załamania się Czecho-Słowacji, górale spiscy nie spieszyli zbytnio do Polski, bo zawiniły tu w wielkiej mierze komunikacje, a także stosunki gospodarcze, trudność zbytu produktów rolnych i taniość ich w Polsce oraz odległość od miejsc zbytu, a naodwrót, wiązały ich ze Słowacją dobre gościńce, miasteczka i znane stosunki gospodarcze. Niewątpliwie, sytuacja nasza w okresie przełomowym byłaby zupełnie inną, gdyby Polska mogła była w okresie ostatnich lat otoczyć Spisz i Orawę odpowiednią opieką. Winniśmy im to jednak i dziś, jeżeli chcemy mieć obywateli zadowolonych. Obmyślenie odpowiednich środków zaradczych jest konieczne, zwłaszcza dla wschodniego Spisza, wskutek nieprzyłączenia miasteczka Starej Wsi, do naturalnego zaplecza, z którym gospodarczo była związaną. Wielokrotnie nawet spotkaliśmy się ze zdaniem Spiszaków: „Wszystko jedno nam, czy będziemy należeć do Polski czy do Słowacji, ale ważnym jest dla nas, abyśmy byli razem" — i nie możemy się temu dziwić, bo ludzie chcą przede wszystkim żyć.

Dlatego życzyćby sobie należało, aby obecne zainteresowanie sprawami Spisza i Orawy nie zgasło, ale aby dało początek trwałej opieki nad Spiszem i Orawą, tak ze strony społeczeństwa, jako też i rządu.

Inną jest sprawa polskości słowackiego Spisza i Orawy. Słowacy obłudnie przypisują nam chęć grabienia ziemi słowackiej, gdyż ziemie, na których Polacy tam żyją, nigdy słowackimi dawniej nie były, tylko polskimi lub węgierskimi. Z chwilą upadku Węgier,

---

Ale te młodse zaś sie zacyny za nim stawiać: Kiedy go jus nie kces mieć księdzem, to zróbmy śniego zbójnika. A skoda go, bo dobrze mu z ocy patrzi i śmiały je, kie sie nie boł nasego chłopa, ba przeseł przezeń.

Tak ta nostarso powiado: — To wiecie co siostry? — Zróbme śnim próbe. połózmé mu gorący węgiel na brzuk. — Jak sie ozedre, to ón jus nanic, popaniaty. A jak ściśnie zęby i nie zbeci, to w nim jesce dobro krew góralsko. Uwidzime, co śnim zrobić. Tak se wej urodzały, przi przędzyniu a myślały, ze Janosik śpi, a ón nie społ.

Tostoć skocy nomłodso, pogrzebła na watrze, wychyciła cyrwieniutki bukowy wągiel, przisła ku Janosikowi, podźwigła mu kosule i położyła cyrwony wągiel na pępek.

Zaśkwiercała skóra Janosikowi, jakiebyś na rynecce skwarzył, smąd sie po całej izbie ozeseł, ale Janosik sie ani nie ozdar, ani nie hipnon.

Scisnon zęby i cekoł, kie wągiel zgaśnie. — A kiedy jus zgos, obrócił sie na bok i tak niby we spaniu se mruknon: dobrzeby sie tu spało, ino weredy pchy dokucajom. Tak im wej kcioł dogryść.

Wte wstała z ławy nostarso carownica, prziblizyła sie ku niemu i pedziała: — Śpij śmiało Janosiku, juz cie u nos więcyj pcha nie ukąsi. Nie bedzie stobie ani pon, ani ksiądz, ino bedzies zbójnikom harnasił. Za swój noród pokrzywdzony sie bedzies mścił.

I Janosik zmordowany usnon odrazu.

A carownice wziény urodzać, cim by obdarować Janosika, zeby móg być nosławniejsim harnasiem, jaki kiedy ino był w Tatrach. — Tak uradziły: ze jedna do mu ciupage zbójnicką, co bedzie sama wraha rąbać, a jak sie na niéj zepre, mile krocy, a siedem skocy. Drugo: kosulke juhaskom, w niej bedzie prześpiecny przed kazdom broniom i zodno sie go stryła nie chyci. Trzecio opasik, co w nim skryta siła bedzie — stu notęksik chłopów. A syćkie razem: reśte ubranio góralskiego, w tym kłabucek z kistkom orlik piór, ze go sićka ludzie po dziedzinak słuchać i radzi widzieć bedom.

Jak pedziały, tak zrobiły.

Zakiel piérsa zornicka zaświeciła nad Osobitom, jus były gotowe. Nie darmo były carownicami. Oblecialy, sporządziły i przyniesły.

Gotowiućkie zbójnickie ubranie lezało pokładzione na stole. Zółciły sie cizmy ślacheckie ze safianu i ze śrybnymi podkówkami, błyscoł opasik nabijany złotymi ćwiekami i ze złotymi sprzęckami, kraśniała kosulka bogato haftowano i takie parzenice na portkak, cyrwienił sie kłabuk z orlom kistkom, ale nobarzej jaśniała ciupaska, wypoliterowanym ostrzem na brzytew, z opolonym, jasiéniowym toporzyskiem i złotymi

Polska o swe prawa się upomniała, a choć ich wyegzekwować nie mogła, to z praw swych nie zrezygnowała. Te dwadzieścia lat panowania Czecho-Słowacji są wielką tam krzywdą wobec Polski.

Jeżeli zaś Polska nie wykorzystała obecnej swojej przewagi wobec Słowacji, to tylko w przekonaniu, że lud polski może stać się łącznikiem między Polską a Słowacją, oraz że w drodze sąsiedzkiego porozumienia da się zapewnić ludowi polskiemu w Słowacji prawo do swego języka w szkole, kościele i urzędzie.

I ten minimalny postulat, władze nasze powinny wziąć jak najrychlej pod rozwagę, jeżeli nie chcemy dobrowolnie utracić krew z krwi i kość z kości naszej. Wymaga tego trud bohaterów polskości Spisza i Orawy: Borowego i Halczyna.

Stanisław Pęksa.

Komunikat.

Rolnicy! Wykorzystajcie przysługujące Wam ulgi w spłacie długów.

Najpóźniej do dnia 31 grudnia 1938 r. winni zgłosić zadłużeni rolnicy grupy A do Powiatowego Urzędu Rozjemczego **wnioski o zmniejszenie długu powstałego** a) z kupna ziemi, b) z podziału majątku rodzinnego lub spadkowego, gdyż **po dniu 31 grudnia 1938 r. wnioski w tych sprawach nie będą przyjmowane.** Od dnia 1 października 1938 r. rozpoczął się termin płacenia długów rolniczych: a) których płatność rozłożona jest z mocy samego prawa na 28 rat płatnych w dniach 1 kwietnia i 1 października każdego roku wraz 3% odsetkami w stosunku rocznym, b) których płatność w ratach została ustalona orzeczeniami Powiat. Urzędu Rozjemczego lub ugodami, zawartymi przed tymże urzędem. Niezapłacenie raty w terminie podanym wyżej może spowodować, że wierzyciel przystąpi do jej egzekwowania. Niezapłacenie zaś dwóch kolejno po sobie następujących rat wraz z procentami **powoduje natychmiastową płatność całego długu.** Przed wymienionymi skutkami nie obronią rolnika żadne ulgi, ponieważ je ustawa nie przewiduje. Ponadto rolnicy mogą swoje długi do dnia 31 grudnia 1940 r. spła-

na nim obrąckami. Widziało sie, ze rózy kwiat, zakwitnon w cornyj chałupie u carownic.

Ledwie namieniało na świtanie, obudziły carownice Janosika. No, wstawoj siuhaj! — Nie bedzies sie jus ucył w skołak na księdza, inksi me ci los uradziły — wstawoj i ubieroj sie wartko.

Hipnon Janosik na równe nogi.

Pomacoł sie po brzuchu, ale nie bolało go nic. Nie wiedzioł, ci sie mu to śniło, ci tys było naprowde. Jak mu kozały carownice, tak i zrobił. Ubroł sie prędko w pokładzione na stole ubranie i do ręki łapił ciupaske.

Zaroz sie mu inacyj stało. Pocuł w sobie skrzidła i huć. Siłe. Chyboj snami do poła — pedziała mu nostarso carownica.

Wyseł Janosik a óne go zaprowadziły ku malutkiemu źródełku, co se pocichutku pluskało spod skały.

Przeźryj sie w nim.

Choć jesce malućko widno było na polu — w źródełku wyraźnie uwidzioł swoje odbicie Janosik... Miły mocny kany. Nie śtudant to stoł chłopski — biedny i obtargany, ale zbójnik tatrzański, jak sie patrzi. Świecił sie jak słonko.

Jakos mi być zbójnikiem — kie mie ojcowie kcą mieć księdzem — wyrwało mu sie niekcęcy.

Patrzoj dalej kogo kces uwidzieć? — podpedziała mu carownica. Poźroł Janosik i pomyśloł se o matce. Uwidzioł kumore w ojcowskiej chałupie, a w niéj na dwók kobylickak połozonom truchłe. Prostom, z nieheblowanych desek. A z truchły patrzały noń śklane ocy ...Matki. W pokrziwionyk od harówki palcach ściskała mentolik Matki Boskiej Starohorskiej, a pod powiekami, skamieniały jej, hrube, jak grok, łzy. Boze, Boze a ociec? — Zaprzęgł stary Juro do woza woły, ale nie zienicke odwieść na smentarz, ino dworskie wozić snopki. Ziene odwiezie kumoter Jaros, bo ón dziś od pańskiego wolny.

A moja siostra Hanićka, cemu jej w dóma nima, przi ojcu i macieri? Uwidzioł... i ścisnyny mu sie palce na ciupadze, ze dobrze mu śnik krew nie kicła.

W dworskiej sypialce?.,. a przi niej młody panic... Poznoł go dobrze. Hej, Hanićko siostro!... skróść tobie skamieniały nasyj macieri śmiertelne łzy.

Ej, ciotki! niek sie przepadnie wasa woda. Ale nie bedém księdzem. Skoda nawracać tam słowem, ka trza zelaza.

Bedém zbójnikiem.

Podały mu carownice jego rzeci, zawinięte w huścinke — wzion je, ukłonił sie grzecnie kłabukiem — bywojcie mi zdrowe — spar sie na ciupadze i skocył ponad jedle. Ku ojcu.

(C. d. n.)

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Targ, budynek Wydziału Powiatowego, drzwi Nr 3, tel. 21.

Przedpłata w Polsce: roczna 6 zł, półrocz. 3 zł, kwart. 1,50 zł. do Czecho-Słowacji, Rumunii i Węgier rocznie równowartość 6 zł polskim — — Do Ameryki i innych krajów rocznie 3 dol., względnie równowartość tej kwoty. Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Ceny ogłoszeń: za tekstem — cała str. 120 zł, pół str. 60 zł ćwierć str. 30 zł, 1/8 str. 15 zł, 1/16 str. 7.50 zł. — W tekście 50% drożej, przed tekstem 100% drożej. — Za wiersz milimetrow za tekstem 95 gr, wyraz tłustym drukiem podwójnie.

Przy kilkurazowym ogłoszeniu bez zmiany tekstu do 50% opustu. Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor: Michał Balara **Pismo redaguje Komitet.** **Wydawca: Podhalański Komitet Wydawniczy.**

Drukarnia Podhalańska W. Ostrowskiego, Nowy Targ, Szkolna 8. Telefon 99.